20 WRZEŚNIA 1847 r.
PONIEDZIAŁEK.

WARSZAWSKA

№ 263.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu, dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. $2^1/_2$ (gr 5).

Część Urzędowa.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Komisarze cyrkułowi policji wykonawczéj otrzymali rozporządzenie w przedmiocie uformowania wykazów obejmujących wiadomości, wiele w zabudowaniach miasta Warszawy i na jéj przedmieściach znajduje się pieców i kuchen, które to wykazy posłużyć mają komisji rządowéj przychodów i skarbu do obliczenia ilości drzewa w ciągu r. z. w Warszawie skonsumowanego; o czém zawiadamia się pp. właścicieli i rządzców domów i wzywa ich aby dokładne w tym względzie wiadomości komisarzom dostarczyli.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Podaje niniejszém do publicznéj wiadomości, że targ na węgle dotąd przy ulicy Krakowskie Przedmieście wprost towarzystwa dobroczynności egzystujący, stosownie do postanowienia rady administracyjnéj z dnia 26 lutego (10 marca) 1837 r., przeniesionym został na plac de Nassau obecnie Sewerynowem zwany. Odtąd więc fury z węglami które dawniéj na Krakowskiém Przedmieściu w pomienioném miejscu zatrzymywały się, na rzeczonym placu stawać będą.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Wzywa niniejszém następujące osoby, a mianowicie: p. Grzegorza Budziłowicza urzędnika, nr. 74,475; — p. Zenona Worowskiego b. pisarza magazynu solnego w Piotrkowie, nr. 70,137; — p. Annę Tarasiew Szumiłow żonę sztabs-kapitana, nr. 61,487; — p. Wiszniewskiego b. majora b. w. p. poprzednio w mieście Węgrowie zamieszkałego, nr. 73,773; — p. Walerego Trzcińskiego, nr. 59,310; — pp. Oleksa i Gintera jeometrów, nr. 63,596; — p. Katarzynę Szymańską, któréj syn jest podoficerem w wojsku Ces. ros., nr. 65,548; — Karolinę Ciechocką wdowę po kowalu, nr. 70,395; — Helenę Hojnacką, nr. 64,197; — Gołubowa Piotra, nr. 61,476; — Walentego Bależa dym. żołnierza w. c. r., nr. 70,688; — Macieja Stacińskiego dym. żołnierza w. c. r., 61,887; — i Franciszkę Udarczyk wdowę po żołnierzu, nr. 65,546; — ażeby się w swych własnych interesach zgłosiły do biura policji tutéjszéj.

Dyrektor eksploatacji drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj donosi: iż jutro oprócz pociągów o godz. 6-éj i 11-éj rano, także o $4^3/_4$ po południu, z Warszawy do Łowicza, a o godzinie $6^1/_2$ rano, $12^1/_4$ i $4^1/_4$ po południu, z Łowicza do Warszawy odchodzących, wyprawiony będzie czwarty pociąg, z Warszawy do Łowicza o godzinie $8^1/_2$ rano, z Łowicza do Warszawy o godzinie $6^1/_2$ w wieczór.

Główna kasa oszczędności. — W upłynionym tygodniu do dnia 7 (19) września r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 18, na które, tudzież na dawniejsze w 178 wnioskach, złożono rs. 1413 kop. 45 (złp. 9423); na żądanie 45 uczestnikom wypłacono (oprócz procentu za rok bież. rs. 3 k. 9) rs. 1135 k. $69^1/_2$ (złp. 7571 gr. 9), i umorzono książeczek oszczędności 5; — przeto uczestników 5181 posiada kapitał rs. 167,869 kop. 26 **(czyli zł. 1,119,128 gr. 12)**. — Warszawa dnia 7 (19) września 1847 roku. — Naczelnik, *Słomiński.*

Do kasy oszczędności Płockiéj w dniach 24 i 31 sierpnia (5 i 12 września) r. b., 48 uczestników złożyło rs. 193 kop. 65 (czyli złp. 1291); zaś w dniach 22

i 29 sierpnia (3 i 10 września) t. r. uczestników 6-ciu odebrało rs. 523 kop. 95 (czyli złp. 3493); cały zatém kapitał przez 419 uczestników posiadany, wynosi rs. 5981 kop. 77 (czyli złp. 39,878 gr. 14).

Wiadomości z Kaukazu.

W obozie dnia 8 (20) *sierpnia* 1847 *r.* — Główno-dowodzący otrzymawszy wiadomość, że cholera w aule Sałty i w jego okolicach zupełnie grasować przestała, wyruszył w dniu 25 lipca (6 sierpnia) r. b. z pozycji na Turczydachu zajmowanéj z oddziałem Samurskim złożonym z 8-miu bataljonów piechoty linjowéj, 2-ch kompanij strzelców (tyraljerów), kompanji saperów, dywizjonu dragonów, 2-ch secin kozaków i około 1500 konnéj i pieszéj milicji, 16-stu dział, oraz komendy rakietników i niosącéj bronie forteczne (falkonety). — Na Turczydachu pozostawiono tylko bataljon piechoty, działa górne, oddziały kozaków i milicji, pod dowództwem podpułkownika *Tracewskiego* zostające. — Oddział Samurski pierwszego dnia marszu przepędził noc około opuszczonego przez mieszkańców aułu Kegier, a nazajutrz, t. j. w dniu 26 lipca (7 sierpnia) zajął stanowisko przed Sałtą i bezwłocznie rozpoczął przygotowawcze roboty w celu zdobycia tego aułu, aby tém samém zasłonić średni Dagestan od najścia nieprzyjaznych górali, którzy znając całą ważność tego strategicznego punktu na linji swych działań, otoczyli go silnym wałem i wzmocnili licznym bardzo garnizonem. — W dniu 28 lipca (9 sierpnia) przyłączyły się do oddziału Samurskiego wysłane na ten cel z oddziału Dagestańskiego, dwa bataljony piechoty i milicja Akuszyńska. Tegoż samego dnia artylerja odkryła ogień przeciw fortyfikacji aułu, przy zrekognoskowaniu którego, w łańcuchu tyraljerów zabitym został powszechnie żałowany adjutant główno-dowodzącego, rotmistrz z lejb-gwardji konnego pułku *Glebow*. — Następnych dni nieprzyjaciel pokazywał się w znacznéj masie na wzgórzach okolicznych, w porze zaś nocnéj przybliżał się pod sam obóz, w celu przeszkodzenia robotom oblężniczym. — W nocy z dnia 29 na 30 lipca (10 na 11 sierpnia) silna partja górali uderzyła na łańcuch obozowy od strony Kudali i Kegeru, lecz straciwszy wielu ludzi w zabitych i ranionych, odpartą została przezornością i męztwem adjutanta główno-dowodzącego, pułkow. księcia Gagarina, który w téj utarczce został raniony. Podobne napady górale powtórzyli kilka krotnie, zawsze jednak ze znaczną stratą byli odparci. — Roboty inżénierne z naszéj strony trwały bez przerwy, a dzielny ogień dział naszych burzył wał i sakle aułu. — W trakcie tego oddział górali pieszych i konnych do 8 lub 9 tysięcy liczeć mogący, zebrawszy się pod przywództwem Hadzi-Murata, Kibita-Mochomy i Daniel-Beka, na lewém skrzydle naszéj pozycji, zajął mocne stanowiska w wąwozach gór wysokich, pomiędzy Kegierem a mostami Chidatlińskim i Sałtińskim. Ażeby nie przerywając robót oblężniczych, można było ze skutkiem uderzyć na wzmiankowany dopiero oddział, główno-dowodzący w celu zwiększenia wojsk oddziału Samurskiego, rozkazał 6-ciu kampanjom piechoty zajętym dotąd obwarowaniem fortu Chodżał - Machi przyłączyć się do tegoż oddziału; te sześć kompanij przybyły do obozu pod dowództwem jenerał - majora księcia Kudaszewa. — Poruczywszy bezpieczeństwo obozu i robót fortyfikacyjnych dowództwu jenerał - lejtnanta *Kocebue*, główno-dowodzący powierzył jenerał-lejtnantowi księciu Argutyńskiemu Dołgorukiemu oddział z 6-ciu bataljonów piechoty, dwóch kompanij tyraljerów, dywizjonu dragonów, dwóch secin kozaków, oddziału rakietników, 6ciu dział górnych, i około 900 pieszych i konnych milicjantów złożony i na czele tego oddziału sam książę Worońców wyruszył przeciw zebranemu nieprzyjacielowi, nocą z dnia 6 na 7 (18 na 19 sierpnia). — Awangarda téj kolumny, dowodzona przez adjutanta główno-dowodzącego pułkownika Minkwica, nie będąc dostrzeżoną zbliżyła się bardzo blizko do posterunków nieprzyjacielskich. Zanim wojska nadciągającego oddziału, zdołały przebyć drogę śród skalistéj miejscowości wiodącą i przyłączyć się do awangardy, milicja Awarska i Czachska, zostające pod dowództwem setnika pułku Grebieńskiego kozaków księcia Gagarina, o świcie natrafiła na forpoczty nieprzyjacielskie, i pędząc takowe przed sobą, spuściła się w głęboki i skalisty wąwóz, na przeciwnéj stronie którego górale urządzili mocne zawały. (D. n.)

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 530, wyjechało 824.

Józef *Kruk* stróż, lat 26 liczący, przybywszy w dniu wczorajszym do doktora pod nr. 389 po pomoc lekarską, schodząc ze schodów w bramie, upadł i nagle skutkiem apopleksji zmarł. Ciało jego na miejscu do decyzji właściwego sądu zabezpieczono.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani: po *Lindzie* JPani Rywacka 2-kroć, JPanny Bondasiewicz i Fruzińska, oraz JPP. Troszel 2-kroć, Kleczyński, Ziółkowski i Lukas; — w Teatrze Rozmaitości po *Ojcu debjutantki*

JPanna Palińska i JP. Jasiński po 4-kroć; po *Gazecie sądowéj* JP. Żółkowski 2-kroć.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Biernacki Djonizy ob. z Sokolnik nr. 607, Chmielewski Ant. ob. z Gołembiówki nr. 500, Fuchs Fran. kup. z Austrji nr. 467, Frankowska Tekla ob. z Krakowa nr. 2441, Gumowski Jul. ob. z Woli Osowskiéj nr. 476, Jaśmityńska Bogration Olga księżna z Drezna nr. 634, Jaźwiński Feliks ob. z Woli Osowskiéj nr. 476, Krysztofowicz Jan ob. z Lublina nr. 625, Kobrzyński Ign. urzęd. z Marjampola nr. 1563, Kozłowski Antoni ob. z Woli Młockiéj nr. 586, Kowalski Kacper ob. z Bychowy nr. 603, Łubieński Tom. hr. z Buska nr. 634, Moll Stan. baron z Długiéj Kościelny nr. 613, Morawski Piotr ob. z Magnuszewa nr. 625, Mierzejewski Leon ob. z Osieczy nr. 603, Obzin de Lassy Julja ob. z Petersburga nr. 634, Piegłowski Fran. ob. z Tuliszkowa nr. 1348, Piotrowski Teofil ob. z Wilkowa nr. 557, Pochwiśniew Jan rzecz. radzca stanu z Wrocławia nr. 570, Rembowski Józ. ob. z Warpens nr. 625, Rudnicki Wład. ob. z Kielc nr. 414, Rembieliński Eugenjusz ob. z Jedwabnego nr. 414, Skarzyński Edmund ob. z Popowa nr. 1343, Sawicki Aloizy obrońca z Sieradza nr. 2324, Stokowski Sew. ob. z Smogorzewa nr. 601, Włostowski Wład. ob. z Upala nr. 500, Woroszyło Adrjan ob. z Rosji nr. 584.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bardziński Zyg. ob. z nru 634 do Sokołowa, Bratkowski Napoleon ob. z nru 2673 do Kielc, Biernacki Łukasz rzecz. radz. stanu z nru 720 do Petersburga, Dąbski Fran. ob. z nru 586 do Staropola, Estrejcher Antonina ob. z nru 666 do Krakowa, Głuchowski Aleks. ob. z nru 626 do Marjampola, Godlewski Robert ob. z nru 625 do Krasocina, Hauszyld Krysztof ob. z nru 95 do Kozłowa, Krasiński Stan. hr. z nru 613 do Zegrza, Lityński Andr. rejent z nru 603 do Strykowa, Mikulicz Ludwika ob. z nru 476 do Glinianki, Müller Leopold kup. z nru 385 do Sokołowa, Niemojewski Stan. ob. z nru 626 do Rokitnicy, Nosarzewski Adam ob. z nru 570 do Rosji, Prażmowski Jan ob. z nru 584 do Chociwka, Sierputowski Fran. ob. z nru 2684 do Kraśny, Wiśniewski Ant. urzęd. z nru 1066 do Kalisza, Zalewski Emil ob. z nru 500 do Grójca.

Rozmaitości.

TRZY SIOSTRY.

(przez panią Georges Sand)

W małém lombardzkiém miasteczku, gdzie przez jakiś czas mieszkałam, był pleban, który miał przy sobie trzy siostrzenice, wszystkie młode, ładne i bardzo starannie wychowane. Stary wujaszek zajął się opuszczonemi sierotami, które swoją pracą i gospodarnością podwoiły wkrótce dostatek plebanji, gdzie wraz z niemi, w głuchych niegdyś ścianach, szczéra wesołość zamieszkała. Za to téż czcigodny stary pleban przywiódł swojemi naukami młode dziewczęta do tego, iż zaniechały wszelkiéj myśli o zamęzciu, czém się może bardzo chętnie dotychczas zajmowały. Przekładał im zawsze, że przy swojém ubóstwie nie mogłyby już chyba takich mężów dostać, którzyby o wiele niżéj od nich w wykształceniu stali, i zapewne tak biédnymi byli, iż w nowém gospodarstwie najsmutniejszy niedostatek przewodziéby musiał. „Ubóstwo nie jest hańbą“ — mawiał do nich często w mojéj obecności — „i biada tym, co żadnego uczczenia nie mają dla nieszczęśliwych, którzy z niém walczą; jednakże niedostatek, jest bardzo ciężką próbą. A nie godziż się nazwać to zapamiętałością, jeźli kto spokój swéj duszy na niebezpieczeństwo takiéj pielgrzymki naraża?“

Napomnienia jego były tak gorliwe i przenikające, iż nareszcie powiodło mu się prawdziwie zadziwiającą spokojność i godność wlać w duszę wszystkich trzech dziéwcząt. Obaczywszy którą z nich zasępioną, pytał zaraz z prostoduszną swobodą włoskiego żartu: „No, cóż tam znów, *nipotina*? Odejdźże proszę cię od okna, bo jakby młodzi chłopcy, tamtędy przechodząc, tak piękną cię obaczyli, gotowiby sobie pomyśléć, iż już za mężem utęskniać zaczynasz“ — a skoro to wyrzekł, zaraz i uśmiech niewinności wraz z dziewiczą dumą, na zasmucone lice siostrzenicy zawitał.

Można sobie łatwo wystawić, iż nasza rodzina w najściślejszém żyła odosobnieniu. Dziewczęta wiedziały aż nadto dobrze, iż im nawet wzroku męczyzn unikać należało, gdy się już raz nawet i myśli o zamęzciu wyrzekły. Jeźli kiedy czasem jaka cicha skłonność w sercu jednéj z nich się ozwała, zaraz ją potajemnie zniszczyć i pokonać umiano. Jeźli która czasem jakiś żal, jakąś tęsknotę uczuła, nigdy swym siostrom o tém nie wspominała, chociaż wszystkie trzy serdecznie się kochały. Moc charakteru i szacunek który dla siebie samych miały, sprawiły to, iż się w milczeniu między sobą spółubiegały, aby wszelki zaród słabości wprzód stłumiły, nimby ona jeszcze na jaw, wyjść mogła. Była-to próżność, lecz szlachetna, rozrzewniająca próżność, która czuwała nad ich cnotą.

Potrzeba przypuścić, iż cnota w pięknych duszach

nie jest stanem przymusu, jakiémś zadaniem sobie gwałtu; iż owszem sama z siebie tam się rozplemia, i w zdrowém powietrzu rozwija; gdyż nie widziałem nigdy świeższych twarzy, weselszych spojrzeń, wolniejszego znalezienia się. Wszystkie trzy siostry były-to prawdziwe trzy róże alpejskie, przez cały dzień gospodarstwem lub rozdawaniem jałmużny zatrudnione. Gdy się na schodach lub w ogrodzie zdybały, zawsze swawolnie wprzód podskoczyły, a potém ścisnęły się za ręce, albo ucałowały. Mieszkałam tuż w pobliżu, i słyszałam często ich piosnki, wnet tu, wnet tam po ogrodzie odzywające się, podczas gdy w dnie świąteczne zasiadały w dużym pokoju, i z kolei w głos z pobożnéj książki czytały. Niekiedy odśpiewano téż pieśń pobożną. Słyszałam i widziałam z otwartych okien nieraz tę piękną grupę dziewczęcą pomiędzy girlandami z białych róż i czerwonych powojów, wijących się wkoło okien. Ocienione splotami bujnych jasnych włosów, ubrane w kwiaty, jak wszystkie lombardzkie dziewczęta bardzo rade się stroją, wyglądały istotnie jak gracje chrześcijańskie. (D. c. n.)

Doniesienia.

Rząd gubernjalny Warszawski. — W skutek odezwy Warszawskiego Ordonanshausu z dnia 15 (27) sierpnia b. r. nr. 7473 opartéj na rozkazie JO. Księcia Feldmarszałka z dnia 13 (25) listopada 1843 r, nr. 6009, rząd gubernialny Warszawski podaje do wiadomości; iż w biurze rządu gubernjalnego Warszawskiego d. 12 (24) b. r., o godzinie 12-éj w południe, odbędzie się głośna licytacja na dostawę 800 par nowych berlaczy dla szyldwachów zajmujących posterunki zewnętrzne w mieście Warszawie i na przedmieściu Pradze. Cena za jednę parę berlaczy podług wzoru podszytą barankiem i z dobrego materjału ustanowiona jest rs. 1 kop. 12 1/2. Dostawa berlaczy ma być uskutecznioną niezawodnie na dzień 29 grudnia b. r. Mający chęć przystąpienia do licytacji winien złożyć vadium wyrównywające 1/3 części sumy anszlagowéj rs. 900 czyli rs. 300 w listach zastawnych lub papierach bankowych. Warunki szczegółowe do niniejszéj licytacji oraz berlacze nadesłane na wzór znajdują się w rządzie gubernjalnym Warszawskim, które w godzinach biurowych wyłączając święta, mianowicie w wydziale wojskowym przejrzane być mogą.— Warszawa d. 4 (16) września 1847 r.— Gubernator cywilny, rzeczywisty radzca stanu, w z. *Biernacki.* — Naczelnik kancelarji *Moraczewski.*

Magistrat miasta Warszawy. — Podaje do wiadomości, iż w dniu 16 (28) września r. b., o godzinie 12-éj w południe punktualnie odbędzie się licytacja w sali posiedzeń magistratu przez opieczętowane deklaracje na wystawienie trzech celbud murowanych gontami krytych to jest: jednéj celbudy do poboru rogatkowego w rogatce Marymontskiéj rs. 374 kop. 20, jednéj celbudy odbiorowéj w tejże rogatce rs. 235 kop. 92 1/2 i takiejże celbudy w rogatce Mokotowskiéj rs. 235 kop. 92 1/2, razem rs. 846 kop. 5 anszlagowanych, do któréj sami tylko majstrowie wykwalifikowani mularscy i ciesielscy będą przypuszczeni. Każdy więc z pomienionych majstrów, mający zamiar ubiegać się o wystawienie rzeczonych celbud, złożyć może w wymienionym czasie i miejscu, na ręce rzeczywistego radzcy stanu prezydenta, opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżéj zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek, lub prekreśleń, wymienić jaki odstępuje procent od cen w kosztorysach zamieszczonych. Do deklaracji dołączony być winien kwit depozytowy kasy głównéj ekonomicznéj na złożone vadium w sumie rs. 85. Inne warunki, wykazy kosztów i plan, są do przejrzenia w wydziale administracyjnym magistratu, codziennie wyjąwszy dni świąteczne.— Warszawa d. 5 (17) września 1847 r. — Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Grajbner.*— Naczelnik kancelarji, *Luceński.*

Deklaracja.— W skutek ogłoszenia z dnia 5 (17) wrzesnia r. b., podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wykonać trzy celbudy poborowe i odbiorowe dochodu rogatkowego w rogatkach, Marymontskich i Mokotowskich, i odstępuję od cen anszlagowych procentów (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Kwit kasy ekonomicznéj na złożone vadium w sumie rs. 85 składam. Stałe moje zamieszkanie jest w N., pisałem w N., dnia N., miesiąca N. 1847 r. (podpisać imię i nazwisko).

Kikaset szczepów czteroletnich jabłek i gruszek, od 2-ch do 4-ch łokci wysokich, jest do sprzedania w ogrodzie na kępie Choteckiéj w gub. Lubelskiéj, o milę od Kazimierza, tyleż od Opola, w najlepszych gatunkach jesiennych i zimowych, na ziarnówkach robionych, które że są w gruncie piaszczystym hodowane, pewniéjsze do przyjęcia i wzrostu. Życzący sobie nabyć takowych, raczy się zgłosić do pomienionego ogrodu adresując przez Kazimierz w gubernji Lubelskiéj do p. Jezierskiego, lub téż w Warszawie pod nr. 2545, przy ulicy Rybaki. Cena szczepów złotych dwa i pół z dostawą do brzegu Wisły w którym kolwiek punkcie, od kępy Choteckiéj do Warszawy.

Mieszkanie składające się z trzech stancji na dole z piwnicą, przy ulicy Koziéj pod nr. 444, jest do najęcia od S-go Michała. Wiadomość w sklepie pana Loth na Krakowskiem-Przedmieściu, lub przy ulicy Chłodnéj pod nr. 933 w fabryce wyrobów platerowanych, gdzie także jest lokal do najęcia na 1-ém piętrze składający się z trzech pokoi i kuchni.

Podpisany patron w Warszawie pod nr. 550 zamieszkały, na zasadzie upoważnienia od sukcesorów Jana i Anny z Koźmińskich małżonków Duczyńskich, wzywam wszystkich dłużników niegdy Jana Duczyńskiego kupca w Warszawie, ażeby należności odnich przypadające, na ręce moje w ciągu dwóch tygodni od dnia dzisiejszego uiścili, po upływie bowiem tego czasu, kroki prawne przeciwko zalegającym rozpoczęte zostaną.— Dominik *Zieliński*, patron.

Przy ulicy Długiéj pod nr 580 na 1-ém piętrze w podwórzu, jest do wynajęcia SALA duża z takąż górą, służyć mogąca na skład mebli lub towarów. Wiadomość na miejscu.

Dziś w OGRODZIE RÓŻ w Alejach, jeżeli pogoda posłuży, grać będzie orkiestra pod dyrekcją p. *Majera.*

Dziś w nowo urządzonéj kawiarni pomiędzy hotelem Rzymskim a Litewskim, grać i śpiewać będą pp. *Huibenthal*, przytem panna *Hegè* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i violonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

TEATR WIELKI. Jutro, *Hrabia Monte-Christo.*

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś, *Pierwéj mama. Zemsta za mur graniczny.*

Dziś z rana ciepła stopni 7, wczoraj w poł. ciepła stop. 11. Wysokość wody na Wiśle stóp. 3 cali 4.